



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Środowiska (76.),
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (96.)
oraz Komisji Ustawodawczej (246.)
w dniu 19 lutego 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody (cd.)
(druk senacki nr 481).

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 15)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Komisji Środowiska Jadwiga Rotnicka)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Szanowni Państwo, jest godzina 9.15, pozwólcie więc, że otworzę kolejne wspólne posiedzenie komisji: Komisji Ustawodawczej, Komisji Środowiska i komisji rolnictwa, mówiąc krótko.

Komisję rolnictwa reprezentuje pan senator Niewiarowski, z Komisji Ustawodawczej na razie nie zbliży się nikt, ale poradzimy sobie.

Witam serdecznie osoby, które skorzystały z naszego zaproszenia i uczestniczą w dzisiejszym posiedzeniu. Pozwolę sobie przeczytać ich nazwiska według listy, a nie według tytułów. Są to: pan Krzysztof Buczyński, starszy radca w Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa...

(*Głos z sali:* Prokuraturii.)

Tak? Prokuraturii.

O, witam pana.

...pan Jarosław Zarębski, starszy radca tejże prokuraturii; pani Katarzyna Pawlikowska, zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi; pan Janusz Zaleski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody; pani Anna Klisowska, zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska; pani Halina Błaszczuk, doradca techniczny w Departamencie Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego w Najwyższej Izbie Kontroli; pan Paweł Gierzyński, radca prawny, zastępca kierownika Działu Prawnego i Postępowania Dyscyplinarnego w Polskim Związku Łowieckim – nie widzę go – pan Bartłomiej Popczyk, kierownik Działu Hodowli i Ośrodków Hodowli Zwierzyny w Polskim Związku Łowieckim.

Witam również na tym posiedzeniu wszystkich państwa senatorów.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody na podstawie druku senackiego nr 481, jest to ciąg dalszy, rozmawialiśmy bowiem na ten temat chyba przed dwoma tygodniami. Nie byliśmy wtedy w pełni przygotowani do podjęcia stosownej uchwały, a teraz nasze prace posunęły się do przodu.

Wykonując wyrok Trybunału Konstytucyjnego, ministerstwo zaproponowało brzmienie niektórych artykułów, które w znacznym stopniu jest zbieżne z propozycją, jaką przedstawiła Prokuratura Generalna Skarbu Państwa.

Teraz poproszę nasze Biuro Legislacyjne o opinię dotyczącą tej ustawy i o propozycje poprawek, jakie przedłożyło Ministerstwo Środowiska.

Bardzo proszę.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:

Projekt rządowy – przepraszam, że zacznę od największej jego wady – w zasadzie nie wykonuje wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego wypłacenie odszkodowania nie może być w żaden sposób uzależnione od rodzaju majątku, w którym została wyrządzona szkoda, a projekt przedstawiony przez ministerstwo w art. 126 ust. 1 utrzymuje de facto listę rodzajów mienia czy majątku – nazywając je trochę inaczej – w którym te szkody są wyrządzone. Na przykład dotychczas w ustawie były takie sformułowania: „w uprawach, płodach rolnych lub gospodarstwie leśnym” czy też „w gospodarstwie rolnym, leśnym lub łowieckim”. W projekcie ministerstwa próbuje się uniknąć używania określenia „gospodarstwo” i mówi się na przykład w kontekście żubrów – „uprawy i płody rolne”, „uprawy leśne”, a w wypadku bobrów – „uprawy i płody rolne”, „uprawy leśne”, „stawy rybne i hodowle akwakultury”. Można się domyślać, że idea projektu ministerstwa jest taka, iż nie uzależniamy już wypłacenia szkody od rodzaju mienia czy gospodarstwa, bo nie używamy słowa „gospodarstwo”, ale używamy nadal takich określeń jak „uprawy i płody rolne”, „uprawy leśne”, „stawy rybne i hodowle akwakultury”, a przecież uprawy i płody rolne czy uprawy leśne co do zasady dotyczą tego rodzaju gospodarstw. Być może są wyjątki – nie wchodzę teraz w szczegóły – ale co do zasady jest to to samo, jest to próba uniknięcia problemu. Gdyby więc ta ustawa została uchwalona w brzmieniu, jakie proponuje ministerstwo, nadal byłby ten sam zarzut i prawdopodobnie znów ta sprawa by się pojawiła przed Trybunałem Konstytucyjnym. Jeśli dobrze pamiętam, ta, która dotychczas stała przed Trybunałem Konstytucyjnym, została do niego skierowana wskutek pytania prawnego sądu. Domyślam się, że chodziło o taką sytuację, iż komuś odmówiono wypłaty odszkodowania, twierdząc, że jego gospodarstwo nie jest gospodarstwem rolnym, tylko działką rekreacyjną, i sąd zadał pytanie prawne. Gdybyśmy więc uchwalili ustawę w takim brzmieniu, jakie proponuje ministerstwo, to nadal

mogłaby być groźba, że pojawi się pytanie prawne albo skarga do Trybunału Konstytucyjnego. I to jest kwestia dotycząca art. 126 ust. 1.

Jeśli chodzi o pozostałe artykuły, to nie można mieć do nich zastrzeżeń natury konstytucyjnej. Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż Skarb Państwa nie musi wypłacać odszkodowania. Ustawodawca może postanowić, że Skarb Państwa wypłaca odszkodowanie za szkody albo go nie wypłaca, i co do tego Trybunał nie ma zastrzeżeń. Jednak Trybunał oznajmił, że jeśli Skarb Państwa zdecyduje się na wypłatę odszkodowań, to powinien wypłacać wszystkim równo, niezależnie od rodzaju majątku. Jeśli żubry czy bobry wyrządzą szkodę wartości 10 tysięcy zł, to niezależnie od tego, czy dotyczy to gospodarstwa rolnego, czy jakichś maszyn, czy nawet samochodu, w każdym wypadku jest to szkoda w wysokości 10 tysięcy zł i jej rekompensaty nie można uzależniać od rodzaju majątku. Jak rozumiem, i dotychczas, i zgodnie z tym, co proponuje pan minister, co do zasady Skarb Państwa ma odpowiadać za szkody równo.

To, co proponuje ministerstwo w pozostałych artykułach, mieści się w ramach wykonania wyroku. Jest to wprawdzie zawężenie, ale dopuszczalne, bo nie różnicuje poszkodowanych. W pozostałych artykułach minister wprowadza zmiany, które przedstawię teraz w skrócie.

Do tej pory ustawa przewidywała, że właściciele i użytkownicy gospodarstw rolnych czy leśnych mogą współdziałać z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska w zakresie sposobów zabezpieczania się przed szkodami. Minister proponuje, po pierwsze, żeby był obowiązek współdziałania z właściwym organem w zakresie przeciwdziałania szkodom, a więc mamy tu zamianę możliwości współdziałania na obowiązek współdziałania, a po drugie, i to jest nowość, żeby na właścicieli i użytkowników gruntów nałożyć obowiązek podejmowania we własnym zakresie wszelkich uzasadnionych okolicznościami działań zmierzających do zapobieżenia powstaniu szkód, a także – i to też jest nowość – obowiązek stosowania się do zaleceń regionalnego dyrektora. Zalecenia te mają jednak tę wadę, że nie jest sprecyzowane, co może zlecić regionalny dyrektor właścicielowi gospodarstwa, a to jest o tyle ważne, że fakt, czy właściciel gospodarstwa lub mienia współdziała z dyrektorem, czy nie współdziała, wpływa na to, czy potem ten poszkodowany może ubiegać się o odszkodowanie. Jeśli nie współdziałał, jeśli nie podejmował we własnym zakresie uzasadnionych działań, jeśli nie stosował się do zaleceń dyrektora, może to być podstawą do odmowy wypłacenia odszkodowania. Kierunek jest więc dobry, ale trzeba sprecyzować, jak daleko te zalecenia mogą sięgać, albo wymienić, na czym te zalecenia mogą polegać, chyba że z praktyki wiadomo, jakiego rodzaju mogą to być zalecenia. Ja nie jestem specjalistą od prawa łowieckiego, ale jako prawnik miałbym tu wątpliwości, nie wiedziałbym, co regionalny dyrektor może mi zlecić. Czy na przykład może mi zlecić, żebym pilnował mienia przez dwadzieścia cztery godziny, nawet w nocy? Tego nie wiem.

Kolejna kwestia dotyczy zupełnie nowego ust. 5a w art. 126. Przewiduje on, że właściciele czy użytkownicy mienia w szczególnie uzasadnionych wypadkach mogą, bez konieczności uzyskiwania zgody, używać broni palnej

w celu odstraszenia zwierząt, stosować produkty i urządzenia służące odstraszeniu zwierząt czy też podejmować czynności zmierzające do zapewnienia przepływu wody, jak się domyślam, w sytuacji, kiedy działalność bobrów powoduje, że powstają tamy. To też jest wykonanie wyroku i ja nie widzę tu żadnych zastrzeżeń z tego punktu widzenia.

Kolejna zmiana dotyczy pktu 3b w ust. 6. Do tej pory granicą wysokości szkody, od której to odszkodowanie było wypłacane, była wartość 100 kg żyta w przeliczeniu na 1 ha uprawy. Minister proponuje, żeby odszkodowanie nie przysługiwało za szkody nieprzekraczające w ciągu roku 1 tysiąca zł u jednego podmiotu uprawnionego, jest to więc zmiana wysokości odszkodowania, ale też sposobu jego obliczania.

Ostatnia istotna zmiana to dodanie w ust. 6 po pktcie 3d nowych liter od „e” do „i”, w których przedstawiono, w jakich okolicznościach odszkodowanie za szkodę nie będzie przysługiwało. Na przykład Skarb Państwa nie będzie odpowiadał za szkody powstałe w wyniku zaniechania działań opisanych i omówionych wcześniej lub w wyniku niewłaściwego stosowania rozwiązań powstałych z powodu tych działań. I tu można zgłosić zastrzeżenia nie tyle konstytucyjne, ile pewnej nieprecyzyjności. Nie chcę o tym mówić, bo są to szczegóły.

I jeszcze jedna kwestia. Minister zaproponował, by w art. 126 uchylić ust. 11, który upoważnia ministra właściwego do spraw środowiska, w porozumieniu z innymi ministrami, do określenia w drodze rozporządzenia trybu postępowania przy szacowaniu szkód oraz sposobu wypłaty odszkodowań. Minister proponuje zrezygnować z czegoś takiego. Rozumiem, że tutaj nie będzie problemu z tego względu, że w tym zakresie mogą być, czy są, stosowane przepisy prawa łowieckiego i przepisy wykonawcze wydane na podstawie prawa łowieckiego, jest to więc uniknięcie dublowania przepisów. Rozporządzenie to zresztą do tej pory nie zostało wydane.

To najistotniejsze propozycje ministra. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście jest to opinia bez propozycji poprawek, ale na kanwie tej wypowiedzi będzie można, przy pana pomocy, sformułować poprawki.

Najpierw jednak poprosimy pana ministra, żeby zechciał ustosunkować się do tych uwag.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Najpierw chciałbym powiedzieć, że to, co przedłożyliśmy, traktowałbym jako propozycję ministerstwa, nie jako projekt rządowy, bo jeszcze nie zostało to uzgodnione do końca. Propozycje te wynikają z naszej analizy i wyroku Trybunału oraz tego, co w tym kontekście napisała Prokuratura Generalna. Myślę, że pierwszy i najważniejszy

zarzut dotyczący naszego projektu, polegający na tym, że nie konsumuje on wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jest dyskusyjny, nie jest to bowiem zwykła zamiana szkód wyrządzonych w gospodarstwie na szkody wyrządzone w mieniu, tak jak my to dzisiaj proponujemy. Gospodarstwo nie jest tożsame z mieniem. Można sobie wyobrazić uprawę rolną czy leśną poza gospodarstwem rolnym, leśnym lub rybackim, stąd też wychodzimy tutaj nie tylko z jakichś prawnych dywagacji, ale również w trosce o Skarb Państwa, chcielibyśmy tak to zapisać, aby poszkodowani otrzymywali odszkodowania, a Skarb Państwa nie poniósł nadmiernych wydatków. Dlatego wydaje nam się, że można by zastąpić, bo jest to zastąpienie konsekwentne, sformułowanie „szkody w gospodarstwie” sformulowaniem „szkody w mieniu”, i to by zaspokajało oczekiwania Trybunału, konsumowało jego wyrok.

W ślad za tym idzie pewna konsekwencja, bo chcielibyśmy, żeby właściciele tegoż mienia byli zobligowani do podejmowania pewnych kroków zapobiegających szkodom, czego dzisiaj nie ma. Dzisiaj niektóre uprawy są zakładane niestety tylko po to, żeby wystąpiły w nich szkody – oczywiście nie można tego generalizować, ale zdarza się to nader często – dlatego ważne jest, żeby prawo obligowało wszystkich prowadzących tego typu uprawy, mających takie mienie, do ich ochrony, dając im jednocześnie finansowe, techniczne i merytoryczne możliwości wsparcia poprzez współdziałanie z organem, czyli najczęściej z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska. Tworzyłoby to pewnego rodzaju spójny system uzupełniony o możliwość płoszenia tych zwierząt, bo w świetle obowiązującego dzisiaj prawa właściciel uprawy musi czasem napisać pismo i poczekać na decyzję regionalnego dyrektora i dopiero wtedy może spłoszyć zwierzęta, których już dawno na jego polu nie ma. Wyposażylibyśmy więc właścicieli tych gruntów, właścicieli tego mienia, w możliwość płoszenia.

Kolejne propozycje dotyczą ujednoczenia czy też stworzenia stałej podstawy, od której nie szacuje się szkód. W związku z tym, że cena zboża jest płynna, a złotówka w miarę stabilna, proponujemy pewną wartość, od której będzie się wypłacało odszkodowania, ale myślę, że kwestią dalszych dyskusji, niebudzącą wielkich kontrowersji, jest to, kiedy, w jakich konkretnych wypadkach odszkodowania te nie będą płacone.

Ostatni punkt mówi, że rezygnujemy z ustalania w drodze rozporządzenia sposobów szacowania szkód, bo z jednej strony jest to niezmiernie trudne, a z drugiej strony prawo łowieckie i rozporządzenia ministra środowiska w sprawie szacowania szkód łowieckich dają taką podstawę.

Taka przyświecała nam idea i przedstawiamy ją Wysokiej Komisji, Senatowi, jako materiał do dyskusji oraz poprawienia.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Mam zatem pytanie. Panie Ministrze, czy byłoby błędem albo stwarzałoby zasadniczy problem usunięcie z art. 126 ust. 1 słów po myślnikach w pktach 1–5?

Byłoby to literalne wypełnienie zapisu Trybunału. Można sobie bowiem wyobrazić, że rozwścieczony zubr niszczy ogrodzenie, samochód albo nawet wali w narożnik budynku. Czy to jest szkoda wyrządzona przez zwierzę chronione?

(*Głos z sali:* Jest.)

Jest, tak? Nie przewidzimy więc wszystkich możliwości wyrządzenia szkody, jeżeli zapiszemy tylko to, co jest, prawda? Daleko sięgam myślą.

Jest w art. 126 ust. 5, który mówi, że w związku z tymi szkodami podmiot gospodarujący, przewidując, że mogą zostać wyrządzone jakiegokolwiek szkody, powinien zawrzeć z organem zajmującym się ochroną środowiska umowę cywilnoprawną, co daje, że tak powiem, pewien warunek dyscyplinujący tych, którzy chcieliby nadużywać możliwości wypłacania odszkodowania, bo w wypadku umowy cywilnoprawnej musi zostać wpisane, za co i dlaczego... Tak? To by nam gwarantowało ochronę finansów państwa przed wymyślonymi, niespotykanymi zdarzeniami, a jednocześnie definiowałoby, przed czym się szczególnie chronimy. To są dwa dodatkowe moje spostrzeżenia.

Pomijając pewne sformułowania, które są nieostre – ale nad tym można pracować do posiedzenia plenarnego albo nawet w Sejmie – jak na przykład w art. 126 ust. 4, który mówi, że właściciele i użytkownicy gruntów są obowiązani do „stosowania się do ich zaleceń” – czyli do zaleceń tego organu – „o ile nie wiąże się to z nadmiernymi kosztami”. I mamy problem: co to jest nadmierny koszt? Dla jednego jest to 500 zł, dla drugiego 2 tysiące zł, czyli jest to określenie nieostre. Nie wiem, czy nie są to zapisy zbyt szczegółowe, ale nad tym możemy dyskutować. Ja bym proponowała – nie stawiam tego jeszcze jako wniosku – skreślić jednak te zapisy w art. 126 ust. 1 po myślniku i na tym pozostać. Nie wyrzucać bobrów, bo zostalibyśmy zlinczowani. Jednocześnie chciałabym zwrócić uwagę, że w podobny sposób powinniśmy podejść do art. 46 ust. 1 pkt 1 prawa łowieckiego, bo tam po myślniku – proszę przytoczyć, Panie Mecenasiu, ten zapis – należałoby też chyba wykreślić te dwa czy trzy pierwsze słowa.

(*Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:* Tak.)

Proszę przeczytać, jeśli pan może.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:

We wspomnianym artykule jest przepis, który mówi, że dzierżawca i zarządca obwodu łowieckiego jest obowiązany do wynagradzania szkód wyrządzonych w uprawach i płodach rolnych przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny. Prawdopodobnie idąc w duchu wyroku Trybunału, należałoby wykreślić słowa „w uprawach i płodach rolnych”.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Ale chyba nie wszystkie te zwierzęta są chronione?

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:

Tak, to są oczywiście inne zwierzęta, ale nie w tym rzecz. Trybunał Konstytucyjny powiedział, że jeśli decydujemy się przyznać komuś odszkodowanie, to nie możemy uzależniać tego odszkodowania od rodzaju majątku. Przyjmując, że uprawy i plody rolne są jednak majątkiem, to jeśli dzik czy łos wyrządzi szkodę w innym rodzaju majątku, o którym wspominaliśmy, to również powinno przysługiwać odszkodowanie.

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Ale tutaj...)

Senator Stanisław Gorczyca:

Jeżeli mogę...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Tak.)

Ale to jest uregulowane, ponieważ jest to zwierzę łowna, odszkodowanie płaci więc Polski Związek Łowiecki lub OHZ, jeżeli ma to miejsce w lasach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

I to może pozostać. Tutaj chyba jednak chodziło również o inne gatunki niż te, które są wymienione, choćby nawet żurawie...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Czy gęsi.)

Tak, czy gęsi, bo takie też były wnioski.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:

No tak, ale, jak powiedziałem, różnica jest taka, że Trybunał Konstytucyjny nie mówi, iż odszkodowanie powinno się należeć za każde niekorzystne dla właściciela upraw działania sił przyrody czy jakiegokolwiek zwierzęcia. Jeśli w ustawie wprowadzamy jednak odszkodowanie za szkody wyrządzone przez jakiś gatunek, to na to odszkodowanie powinien móc liczyć każdy. Jeśli szkodę wyrządzi żubr czy wilk, to każdy powinien mieć szansę na odszkodowanie na podstawie ustawy o ochronie przyrody. Jeśli będzie to dzik, łos lub jeleń, to powinien je otrzymać na podstawie ustawy – Prawo łowieckie. Możemy podejść do tego także w inny sposób. Możemy powiedzieć, że odszkodowanie należy się dopiero od pewnej kwoty, tak jak było do tej pory czy jak proponuje to zmodyfikować minister, albo że należy się tylko 50% odszkodowania, ale wszystkim po równo, niezależnie od tego, jaki rodzaj majątku posiadają. Wszystkim po równo. O to chodziło Trybunałowi. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Matusiewicz, potem pan senator Grzyb, a potem pan senator Borowski.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Państwo Przewodniczący Wysokich Komisji! Panie Ministrze!

W pełni podzielam pogląd zaprezentowany przez pana legislatora, że taka treść art. 126 ust. 1 nie w pełni wykonuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego. To wynika z uzasadnienia. Jest to rozszerzenie zakresu przedmiotowego, bo pierwotnie było ograniczenie do szkód wyrządzanych w gospodarstwie rolnym, leśnym, rybackim, ale należałoby się przychylić do wniosku pani przewodniczącej, żeby w każdym wypadku Skarb Państwa odpowiadał za szkody wyrządzone przez tę zwierzynę, bo jest ona własnością Skarbu Państwa. Jeżeli taka szkoda została wyrządzona, to Skarb Państwa powinien odpowiadać, a uprawnienia właścicielskie zmierzające do tego, żeby te szkody ograniczać, są wyszczególnione w art. 126 ust. 4.

Chciałbym również zwrócić uwagę na poprawkę siódmą, czyli na nowe brzmienie art. 126 ust. 10. Przypomnę je: „Poszkodowany, któremu odmówiono przyznania szkody lub który jest niezadowolony z przyznanego odszkodowania, w terminie 14 dni od ostatecznej decyzji właściwego organu z ust. 3 może wnieść pozew do sądu. Po upływie tego terminu uprawnienie do uzyskania odszkodowania wygasa”.

Proszę państwa, stwierdzenie „niezadowolony” nic nie znaczy w języku prawnym. To w ogóle jest jakieś kuriozalne wyrażenie, w żadnych tego rodzaju ustawach nie ma zapisu, że ktoś jest niezadowolony, więc przysługuje mu odszkodowanie. Jeżeli nie wyraża zgody na przyznaną wysokość odszkodowania, wtedy ma to uprawnienie. A termin czternastodniowy jest w tym wypadku za krótki. Czy ten, kto poniósł szkodę, będzie o tym pouczony? Tutaj nie ma obowiązku, że będzie o tym pouczony. Skąd będzie wiedział, jeśli nie będzie pouczony, że ma na to czternaście dni od wydania decyzji? Obowiązek pouczenia, że przysługuje mu na to czternaście dni, powinien być nałożony na organ. Ja jednak uważam, że jest to termin za krótki. Żeby skarżyć, powinien mieć na to więcej czasu. Powinien mieć czas na ustanowienie pełnomocnika, na przygotowanie się finansowe do procesu. Przypomnę, że w tego rodzaju sprawach opłata sądowa wynosi 5% od wartości odszkodowania, a nie zawsze są przesłanki do zwolnienia z kosztów sądowych. Poza tym jak sformułowanie „wygaśnięcie”, mówiące, że to roszczenie wygasa, ma się do terminów przedawnienia z kodeksu cywilnego? Przeważnie termin przedawnienia w wypadku szkody na skutek deliktu cywilnego jest trzyletni, w niektórych wypadkach dziesięcioletni, a tutaj jest takie zabezpieczenie Skarbu Państwa, że jeśli poszkodowany w ciągu czternastu dni nie zaskarży, jego roszczenie wygasa. Uważam, że ten zapis też jest niekonstytucyjny, i jeśli przejdzie to w takiej formie, to mogą być problemy, gdyby ktoś zaskarżył go do Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego proponuję zapis: „który jest niezadowolony” zastąpić sformulowaniem: „który nie wyraża zgody na wysokość przyznanego odszkodowania” – może się z tym nie zgadzać, uważać, że powinno być wyższe – a zamiast czternastu dni dajmy przynajmniej trzy miesiące, żeby ta osoba miała czas na przygotowanie się do ewentualnego procesu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Pan senator...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, teraz był senator Grzyb.

Senator Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Ma pani przewodnicząca absolutną rację, kiedy mówi pani, że w punkcie pierwszym, to znaczy w art. 126 ust. 1, tych dopisków po nazwach zwierząt być nie powinno, może się bowiem okazać, i okazuje się, że te szkody wcale nie są bezpośrednio w uprawach, płodach rolnych czy uprawach leśnych, ale na przykład na drodze, w różnych innych miejscach, i tak samo powinny być traktowane. Lepszym pomysłem było pierwotne sformułowanie, bardzo krótkie, że Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzone – teraz dodane jest „w mieniu” – przez żubry, wilki, rysie, niedźwiedzie i bobry. I tu nie rozumiem, dlaczego te żubry, wilki, rysie, niedźwiedzie i bobry zostały tak bardzo wyróżnione. Pewnie najczęściej wchodzi w szkodę, jak to się kiedyś mówiło?

Chcę jednak zwrócić państwu uwagę, że nie są to jedyne zwierzęta dziko żyjące prawem chronione, które mogą powodować, czy powodują, różnego rodzaju szkody. Oczywiście pytanie jest teraz, są specjaliści... Mamy zwierzęta częściowo chronione prawem albo w niektórych okresach prawem chronione. Proszę zobaczyć, że ta materia, jeśli się zaczniemy nad tym zastanawiać, jest bardziej skomplikowana, niż nam się wydaje. Są zwierzęta, które przebywają na terenie naszego kraju tylko w momencie przelotów czy przechodów i też powodują szkody na przykład w gospodarce rolnej. Może należałoby zapisać w ustawie „przez zwierzęta dzikie” czy „przez zwierzęta dziko żyjące prawem chronione”, pomijając wymienianie poszczególnych gatunków zwierząt?

Co do punktu trzeciego, dotyczącego art. 126 ust. 5, to nie bardzo rozumiem, jakie to ma być współdziałanie, jakie umowy cywilnoprawne, jak można z góry coś przewidzieć, chyba że ktoś chce przewidzieć, jak mówił pan minister?

Zgadzam się absolutnie z uwagą przedmówcy, pana senatora Matusiewicza, dotyczącą poprawki zawartej w punkcie siódmym, która powoduje, iż art. 126 ust. 10 jest tak sformułowany, iż w żadnym wypadku nie można go przyjąć. Wszystkie uwagi pana senatora są słuszne, a być może tych wątpliwości jest jeszcze więcej.

Nie wiem, czy należy tak bardzo rozbudowywać tę zmianę ustawy, czy to jest akurat dobry kierunek. Jeszcze raz zwracam uwagę, że prócz zwierząt wymienionych w art. 126 ust. 1 są inne zwierzęta chronione, na przykład sowa, która gdy nagle wpadnie państwu w szybę samochodu, a nie są państwo ubezpieczeni, nie mają państwo autocasco, powoduje szkodę. Jest to szkoda czy nie?

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Czy pan senator wyczerpał swoją wypowiedź?

Pan senator Borowski, bardzo proszę.

Senator Marek Borowski:

Ja bym jednak proponował trzymać się wyroku Trybunału, bo to, o czym mówił tutaj pan senator Grzyb, bardzo rozbudowuje całą tę kwestię i wprowadza nas w dyskusję, czy sowa, która wpadnie w szybę samochodu, a ja nie mam autocasco, powinna ponosić jakąś odpowiedzialność...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Sowa, oczywiście.

A jeśli chodzi o ptaki przelotne, które wyrządzają szkody, to – powiem to pół żartem, pół serio – wymagałoby to umów o ekstradycję z sąsiednimi krajami. *(Wesołość na sali)*

Trzymam się wyroku i jeżeli chodzi o pierwszą poprawkę proponowaną przez ministerstwo, to rozumiem, że nikt do tej pory jej nie przejął i mam nadzieję, że nie przejmie, bo to jest oczywiste zaprzeczenie wyrokowi Trybunału. Zainteresowało mnie jednak co innego, a mianowicie to, że w dotychczasowym brzmieniu ta ustawa, jeśli chodzi o wypłaty odszkodowań, jest dosyć korzystna dla właścicieli gospodarstw, o których tam się mówi, czyli rolnych, leśnych, rybackich itd. Dlaczego korzystna? Ano dlatego, że jeżeli zostały poczynione szkody, to właściciele tych gospodarstw dostają odszkodowanie w zasadzie bez żadnych warunków. Jedyne jeśli odpowiedni dyrektor chciał zainstalować tam jakieś urządzenia, a oni się nie zgodzili, to wtedy rzeczywiście nie mogą dostać tego odszkodowania, ale generalnie im się należy. A to, co wprowadza ministerstwo, będzie powodowało niekończące się procesy sądowe, bo w nowo wprowadzanym przepisie w art. 126 ust. 4 nie mówi się, tak jak do tej pory, że właściciele lub użytkownicy gospodarstw rolnych i leśnych mogą współdziałać z regionalnym dyrektorem, tylko jest powiedziane, że są obowiązani do podejmowania we własnym zakresie wszelkich działań itd. i podpisywania umów. I teraz ja widzę, jak to będzie wyglądało. Żaden regionalny dyrektor ochrony środowiska niczego nie wypłaci, stwierdzając, że nie było dobrych zabezpieczeń, i będzie czekał na wyrok sądu. Wiemy, jak to się odbywa w praktyce urzędniczej. Każda decyzja własna takiego dyrektora może być zakwestionowana, a dlaczego tyle, a dlaczego od razu itd., itd. Lepiej się zabezpieczyć i powiedzieć, że coś nie było w porządku. To jest istotne pogorszenie sytuacji. Do tej pory nie było to kwestionowane, po prostu wypłacano te odszkodowania w określonej wysokości, według obliczeń rzeczoznawców itd., itd.

Rozumiem, że ministerstwo obawia się, iż jeśli będą tym objęte wszelkie dobra, a nie tylko te, które wymienia, to nastąpi wzrost wydatków, ale ja nie wiem, czy będzie taki wzrost, bo między nami mówiąc, jeżeli chodzi o szkody wyrządzane przez żubry, wilki, rysie, niedźwiedzie i bobry, poza wypadkami, które były do tej pory, czyli dotyczącymi gospodarstw leśnych, upraw i czego tam jeszcze, naprawdę będzie to margines. Ile będzie tych sów – przepraszam, może nie sów, bo sowy wykluczamy – czy rysie, które skoczą z drzewa i zbiją szybę komuś, kto nie miał autocasco? Ile będzie takich wypadków? Moim zdaniem obawy ministerstwa, że nastąpi radykalny wzrost tych wydatków, są nieuzasadnione. W związku z tym wstawianie poprawek zawartych w punkcie drugim i trzecim jako bezpieczników,

które zdecydowanie pogarszają obecną sytuację właścicieli gospodarstw leśnych, upraw rolnych i stawów rybackich, jest nieuzasadnione. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Piotr Wach.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Postaram się mówić krótko, bo się trochę powtarzamy. Ja uważam, że albo nie należy przyjmować punktu pierwszego – mówię oczywiście o propozycjach ministerstwa dotyczących wprowadzenia poprawek – albo przyjmując go w takiej postaci, o jakiej mówiła pani przewodnicząca, to znaczy wymienić tylko gatunki, a nie to, co jest po myślniku.

Ust. 4, na temat którego przed chwilą dyskutowano, ma pewne uzasadnienie. Zgadzam się jednak z tym, że nadmierne koszty oraz odpowiedni nadzór i współdziałanie nie są zdefiniowane, i poprawka proponowana w ust. 4 powinna się kończyć na słowach „ograniczenia ich rozmiaru”. Jest tam napisane: „uzasadnionych okolicznościami działań zmierzających do zapobieżenia”. Właściciel gospodarstwa powinien wykonywać te działania, ale podkreślanie, że własność powinna być utrzymywana w należyтым stanie, jest bardzo dyskusyjne. Co to jest należyty stan? Czy pole musi mieć porządne ogrodzenie? Nie są również zdefiniowane pojęcia „współdziałanie” i „nadmierne koszty”, gdyby więc przyjmować tę poprawkę, to powinniśmy postawić kropkę po „ich rozmiaru”.

W zupełności zgadzam się także z tym, co było powiedziane odnośnie do punktu siódmego. Określenie „niezadowolony” jest niewłaściwe. Można by zamiast tego powiedzieć „kwestionuje wysokość przyznanego odszkodowania”. Ale przede wszystkim termin czternastodniowy od wydania decyzji jest niedopuszczalny, bo w obecnym stanie, gdyby wysłać to pocztą, może to nawet nie dojść do tego czasu, pomijając wszelkie inne kwestie, które były tu podniesione. Chyba właściwy byłby tutaj termin trzech miesięcy.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze raz pan senator Grzyb.

Senator Andrzej Grzyb:

Ja wiem, że z miasta mało widać, ale problem narasta – dobrze zresztą, że narasta – mamy coraz więcej zwierząt dzikich, tych wymienionych i tych innych. Kiedy sto jeleni wyjdzie na pole, to jednak zostaje ślad żerowania takiego stada. Myślę, że przyjęcie tych propozycji jest tu jak najbardziej właściwe, tylko jeszcze raz apeluję, żebyśmy się nad każdym z tych punktów zastanowili. Sowy nie mają autocasco, gorzej jeśli pan nie będzie miał autocasco, wtedy dopiero się okaże, czy pan jest tym zainteresowany, czy nie. Naprawdę mamy dużo więcej zwierząt dziko żyjących, rzadkich, niż wymieniono w tym katalogu.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.
Będziemy zmierni do konkluzji.
Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Mało było tutaj entuzjazmu dla naszych propozycji, ale powiedziałbym, że ten brak entuzjazmu jest w jakiś sposób uzasadniony.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego można skonsumować na dwa sposoby: pierwszy, bardzo wąski, to uznanie, że dotyczy tylko bobrów, bo w rzeczy samej dotyczy on tylko szkód wyrządzanych przez bobry, i wtedy najprostszą drogą byłoby wpisanie tego w ustawie. Jeszcze bardziej radykalną możliwością, którą ten wyrok daje, jest zaniechanie płacenia za szkody, na co, jak sądzę, nie ma społecznej i politycznej akceptacji, w związku z tym to drugie wyjście odrzucamy. Próbowaliśmy kompromisu, który polega na tym, że wszyscy są niezadowoleni, ale jak wynika z tej dyskusji, państwo senatorowie uważają, że należy wrócić do poprzedniego brzmienia i być może jest to słuszna sugestia.

Ja chciałbym szczególnie bronić jednego rozwiązania, zawartego w punkcie czwartym, które daje właścicielom możliwość uchronienia się przed szkodami przez płoszenie. Myślę, że to nie budzi wątpliwości prawnych, a rzeczywiście jest skuteczne. Wydaje mi się, że tak sformułowaliśmy te zapisy, że również przyroda nie poniosłaby z tego tytułu jakichś konsekwencji. Co do pozostałych rozwiązań, to pozostawiam je do decyzji komisji.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Mecenasie.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Pani Przewodnicząca! Wysokie Komisje!

Ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że tekst, nad którym pracujemy, dostaliśmy tuż przed posiedzeniem komisji. Biuro Legislacyjne po bardzo pobieżnej analizie dostrzega potrzebę poprawy zaproponowanych rozwiązań, ale, niestety, nie jesteśmy gotowi, aby dzisiaj przedstawić konkretne propozycje. Na gorąco mogę się zgodzić z wieloma argumentami, które tutaj dzisiaj padły, dotyczącymi na przykład punktu siódmego. Podzielając w zasadzie wszystko, co zostało powiedziane, dopowiedziałbym jeszcze, iż zdanie drugie tego przepisu mówi, że uprawnienie wygasa. Co to znaczy? Jeżeli to będzie czternaście dni albo nawet trzy miesiące, to znaczy, że takiego terminu nie da się przywrócić? Jest to termin bardzo krótki. Jeżeli odstępujemy od zasad ogólnych prawa cywilnego, gdzie jest termin materialny kilkuletni, i dajemy termin krótki, bardziej charak-

terystyczny dla terminów procesowych – ja nie mówię, że jest to złe, być może tak należy robić – powinniśmy to tak dopracować, żeby był to przepis o charakterze procesowym, żeby dało się go przywrócić chociaż wtedy, gdy ktoś wyjechał na przykład w długą podróż, wrócił i okazało się, że na poczcie czeka nieodebrana decyzja. Tak że zanim komisja podejmie jakiegokolwiek decyzje, prosiłbym o dodatkowy termin na przygotowanie uwag przez Biuro Legislacyjne. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Przybliżyliśmy się już bardzo do ostatecznego kształtu naszych poprawek i teraz mam tylko problem, do kiedy Biuro Legislacyjne mogłoby takie poprawki przygotować. Jest możliwość zwołania posiedzenia jeszcze jutro przed posiedzeniem Senatu. Gdyby termin ten był do przyjęcia, to byśmy to zrobili.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski: Czy można coś zaproponować?)

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Czy można by...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Coś już przyjęć, tak?)

Pani Przewodnicząca, można by sprawdzić, czy Senat przyjmie niektóre poprawki, czy nie, i niech Biuro Legislacyjne pracuje wtedy nad tymi, które senatorowie będą zdecydowani dalej wspierać.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dobrze. To rozwiązanie ewentualnie wszystko nam jutro ułatwi. Ja po prostu zapytam tak: czy są państwo...

(Głos z sali: Czy możemy tak procedować?)

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Słucham panią.

Senator Grażyna Sztark:

Czy jesteśmy zobowiązani do tak szybkiego procedowania? A nie można przygotować tego na następne posiedzenie? Trzeba wszystko robić na kolanie? Mówicie, że czasem są...

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Można oczywiście, dlatego pytam, czy można teraz...

Senator Grażyna Sztark:

W związku z tym ja proponuję, żeby odłożyć to na następne posiedzenie.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

...czy później, bo jeżeli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chwileczkę.

Jeżeli Biuro Legislacyjne ma już tak daleko idące rozpoznanie, to jest w stanie przygotować to do jutra, ale możemy zrobić to w terminie późniejszym. O terminie będą decydowała ja, kolega i kolega.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wobec tego przed następnym posiedzeniem Senatu.

(Głos z sali: Pani Przewodnicząca...)

Tak?

Senator Jan Maria Jackowski:

Chciałbym przypomnieć, że jutro jest pogrzeb świętej pamięci marszałka Romaszewskiego i będzie skomplikowany dzień, dlatego sugerowałbym Wysokiemu Prezydium przyjęcie spokojniejszego terminu. To chciałbym dodać do protokołu. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Zgadzam się z panem i tak zrobimy. Ale chyba nic nie stoi na przeszkodzie, byśmy wyrazili jeszcze opinię, w jakim kierunku pójdą te poprawki.

Słucham panią, bardzo proszę.

Zastępca Dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Katarzyna Pawlikowska:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Katarzyna Pawlikowska, ministerstwo rolnictwa.

Ponieważ są to propozycje ministra środowiska, które nie były skonsultowane wewnętrznie, chcielibyśmy mieć możliwość odniesienia do nich, bo są to propozycje daleko idące. Opiniowaliśmy projekt, który dotyczył ust. 1, ale propozycje poprawek – ja zobaczyłam je dziś w tej sali – daleko zmieniają obecne rozwiązania. Chcielibyśmy mieć możliwość odniesienia się do tych zmian.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Są pewne rzeczy, które wydają się tu zgodne. Czy byliby państwo skłonni zrezygnować z zapisów wyszczególnionych po myślniku w art. 126 ust. 1? Czy jest ktoś przeciwny?

Nie.

Na pewno termin zawarty w punkcie siódmym trzeba by znacznie wydłużyć lub...

(Głos z sali: Coś z tym zrobić.)

Coś z tym trzeba zrobić, innymi słowy. Ministerstwu zależy bardzo na zachowaniu punktu czwartego, gdzie mamy możliwość płoszenia zwierząt i wprowadzenie broni do odstraszenia. Trzeba, proszę państwa, zastanowić się nad tym, czy współpraca właściciela mienia, które może ulec

szkodzie, z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska jest obligowana. Czy jest konieczna, czy jest dopuszczalna? Czy warto to wprowadzić, czy można od tego odstąpić?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Bardzo proszę.

Senator Stanisław Gorczyca:

Pani Przewodnicząca, ja uważam, i zgadzam się z panem senatorem Matusiewiczem, żeby jednak poprawić propozycję zawartą w punkcie siódmym.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

To już mówiliśmy, tak.

Dla mnie jeszcze istotne jest zawieranie tych umów cywilnoprawnych. Czy to ma być tak, że jeżeli mogą współpracować, to mogą sobie też podpisać, a jeżeli muszą współpracować, to muszą podpisać?

Bardzo proszę.

Starszy Radca w Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa Jarosław Zarębski:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Jarosław Zarębski, Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa.

Ja jestem autorem opinii Prokuraturii Generalnej na temat tego projektu i tego jakby kontrprojektu, który został przedstawiony Wysokiej Komisji. Jeśli mogę, chciałbym przedstawić kilka uwag dotyczących tego, co było w naszym projekcie i w projekcie, który w dniu dzisiejszym dostaliśmy od ministra środowiska, i odnieść się w paru słowach do tego, co zostało tu dzisiaj powiedziane.

Jeśli chodzi o art. 126 ust. 1, to nie kwestionujemy tego, że należy wprowadzić ogólną zasadę, że za te zwierzęta odpowiada Skarb Państwa. Ja jednak w paru słowach wstępu powiem, że występowałem w wielu procesach sądowych dotyczących odszkodowań opartych na art. 126 ustawy o ochronie przyrody, jak również odszkodowań przewidzianych w prawie łowieckim, gdzie *statio fisci* Skarbu Państwa były jednostki organizacyjne Lasów Państwowych. Nasz projekt i uwagi, które zgłosiliśmy, wynikają z rozeznania procesowego, z kontaktów z ludźmi, którzy dochodzili odszkodowań w sądzie, ze znajomości praktyki, jak sądy w takich sprawach orzekają, oraz z kontaktów z pracownikami poszczególnych jednostek organizacyjnych, zarówno regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, jak i Lasów Państwowych.

Jeśli chodzi o nasz projekt i projekt ministra środowiska, to widzę tutaj istotną różnicę. Przede wszystkim niepokojące jest to, że w projekcie ministra środowiska znalazła się rezygnacja z pomysłu udzielania właścicielom tych gospodarstw, tych nieruchomości, dotacji mających na celu chronienie się przed wystąpieniem szkód, czyli wprowadzenia mechanizmu polegającego na tym, że zamiast wypłacania odszkodowania możemy komuś coś sfinansować albo komuś coś dofinansować. Nie wiem, dlaczego nie znalazło się to w projekcie zgłoszonym przez ministra środowiska, tym bardziej że w ust. 5 znalazł się zapis, że ma to być

rozwiązywane w ramach umów cywilnoprawnych. Ktoś już zgłosił zastrzeżenia do tego zapisu i wydaje się, że w ramach umów cywilnoprawnych można by było jedynie mówić o zasadach udzielania dofinansowania na kolejny projekt. Nie może to jednak być rozwiązane w ramach umów cywilnoprawnych, jeżeli nie sprecyzujemy, co jest przedmiotem tych umów. Nie możemy wprowadzić generalnej zasady, że współdziałanie odbywa się tylko i wyłącznie na podstawie umów cywilnoprawnych, bo w naszym projekcie umowy cywilnoprawne miały dotyczyć projektów związanych z uczestnictwem Skarbu Państwa w finansowaniu pewnych działań, a współdziałanie miało też dotyczyć trochę niedoprecyzowanych działań faktycznych.

Ktoś zgłosił tu uwagę dotyczącą zapisu „o ile nie wiąże się to z nadmiernymi kosztami”. Pisząc ten projekt – bo ministerstwo przepisało dokładnie nasz zapis – myślałem o takiej sytuacji, o której powiedział mi jeden nadleśniczy w terenie. Nie wiem, jakiego zwierzęcia to dotyczyło, ale generalnie Lasy Państwowe twierdziły, że w wypadku pewnych zwierząt bardzo skuteczną metodą może być powieszenie czerwonych płacht materiału na kiju, bo te zwierzęta się tego boją. W związku z tym, że ludzie są zainteresowani produkowaniem stanów faktycznych zmierzających do uzyskania odszkodowania, osoba ta nie była zainteresowana posłuchaniem rady nadleśniczego czy leśniczego i tego nie zrobiła. Jest tu mowa przede wszystkim o faktycznych prostych działaniach, których podejmowaniem ludzie w terenie nie są zainteresowani. W tym zapisie chodzi przede wszystkim właśnie o coś takiego.

Jeśli chodzi o różnicę między tym, co my zgłaszamy, a tym, co znalazło się w projekcie ministerstwa, pierwszą rzeczą jest to, iż ministerstwo wykreśliło zapis dotyczący stawów hodowlanych, wyłączający odszkodowanie w sytuacji, kiedy szkody zostały wyrządzone przez bobry w konstrukcji wałów, grobli i innych urządzeń wodnych, jeżeli nie zagrażają one ich substancji, w szczególności grożąc bezpośrednio ich przerwaniem, przelaniem wody lub tamując jej przepływ.

Wysoka Komisjo! Największy problem, jeżeli chodzi o procesy oparte na art. 126, miałem właśnie z hodowcami ryb, którzy nie byli zainteresowani naprawami konstrukcji stawów. Takie działanie prowadziło do istotnego zagrożenia, bo w pewnym momencie wał mógł ulec przerwaniu i mogło dojść do zalania bardzo dużego terenu. Generalnie z mojego oglądu sytuacji wynika, że nie ma istotnego *ratio legis* chronienia hodowców ryb w stawach przed szkodami wyrządzanymi przez bobry, dlatego że bóbr nie je ryb, nie zagraża bezpośrednio hodowli, zatyka urządzenia służące przepływowi wody, buduje nory, ale dopóki nora nie jest zbyt wielka, nie grozi jakimś przeciekiem, nie zagraża tej hodowli, w związku z tym można się zastanawiać, czy *ratio legis* takiego rozwiązania jest istotne.

(*Rozmowy na sali*)

(*Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka*: Proszę o ciszę, zaraz skończymy.)

(*Senator Grażyna Sztark*: Proszę nie przeszkadzać.)

W związku z tym na podstawie sytuacji, które miały miejsce w rzeczywistości, zaproponowaliśmy, żeby wyłączyć tego typu szkody właśnie z odszkodowań wymienionych w stosownym przepisie.

Jeśli chodzi o inne kwestie, to pojawiała się jeszcze kwestia zapisu z punktu siódmego. W obecnych przepisach jest taki problem, że stosujemy ogólne terminy przedawnienia, a więc dla roszczeń deliktowych termin trzyletni. Jeżeli ktoś po trzech latach idzie do sądu i mówi, że nie akceptuje tego, co dostał od regionalnego dyrektora ochrony środowiska, to po trzech latach weryfikacja rzeczywistego rozmiaru szkody przez biegłego sądowego jest praktycznie niemożliwa. W związku z tym nasz pomysł jest taki – oczywiście zgadzam się, że termin czternastodniowy jest za krótki, w naszym zapisie proponowaliśmy termin trzydziestodniowy – że stosowanie tutaj terminu prekluzyjnego i wygaśnięcie roszczenia w sposób istotny skondensowałoby jednak w czasie rozwiązywanie kwestii tych roszczeń i nie tworzyłoby istotnych problemów w toku postępowania dowodowego przed sądem, gdyż po trzech latach biegły sądowy, który pójdzie zobaczyć teren, tak naprawdę nie jest w stanie poczynić żadnych ustaleń, jest tu więc problem od strony praktycznej.

Zgadzam się z uwagą, która tu padła, że należałoby nałożyć na organ, który wypłaca odszkodowania, obowiązek udzielenia stosownego pouczenia. Wydaje się, że w tym przepisie rzeczywiście taki obowiązek powinien się znaleźć.

Jeśli chodzi o punkt ósmy, to jest problem z tymi rozporządzeniami wykonawczymi. Padło tutaj stwierdzenie, że rozporządzenie wydane na podstawie prawa łowieckiego jest wystarczające. Mnie się jednak nie wydaje, że jest ono wystarczające. Mam poważne wątpliwości, czy da się je stosować wprost w wypadku szkód określonych w prawie o ochronie przyrody. Sądy nie mają zamiaru stosować rozporządzenia wydanego na podstawie prawa łowieckiego, bo nie dotyczy ono ustawy o ochronie przyrody. Tak naprawdę nie mamy więc przepisów wykonawczych i to rozporządzenie by się przydało. Istotną wadą istniejących rozporządzeń dotyczących szacowania szkód są wątpliwości podnoszone przez biegłych, którzy w toku procesów szacują te odszkodowania i na przykład zaproponowana tam metodologia nie odpowiada większości typów upraw.

Nie ma tam na przykład określonej metodologii szacowania szkód w uprawach sadowniczych, nie ma możliwości szacowania szkód w uprawach choinek itd. Była taka sytuacja – miałem taki proces – że zwierzęta po trudnej zimie wygryzły panu plantację choinek i nadleśniczy miał problem, jak to oszacować, bo nie dało się zastosować rozporządzenia ani żadnej przewidzianej tam metodologii. Jest więc też taki problem, że nawet instytucje państwowe, które są zobowiązane do szacowania szkód i wypłaty odszkodowań, nie mają jasnej metodologii, jak tego dokonać w sposób prawidłowy. Często dochodzi do sytuacji – występowałem w kilku takich procesach – w których na przykład nadleśnictwo czy RDOŚ oszacowały to według stworzonej przez siebie metody, bo nie było metody określonej dla tego typu szkód w rozporządzeniu, a biegły sądowy oszacował to w inny sposób, znacznie podnosząc wartość oszacowaną przez organ zobowiązany do wypłaty odszkodowania.

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Bardzo dziękuję, bo ta...)

To, jeśli chodzi o uwagi na gorąco o tym, co było.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Bardzo dziękuję.

W świetle wypowiedzi pana i w świetle naszej dyskusji rysuje się potrzeba postanowienia, by ciąg dalszy posiedzenia komisji przełożyć na termin późniejszy, który zostanie wyznaczony, i wtedy będą mogły się odbyć konsultacje między ministerstwem rolnictwa i Ministerstwem Środowiska oraz legislatorami. To pomoże nam w przyszłym terminie przyjąć nowelę ustawy wypełniającą zalecenia Trybunału Konstytucyjnego i poprawiającą to, co się da poprawić.

(Senator Stanisław Gorczyca: Najprawdopodobniej za tydzień.)

Najprawdopodobniej za tydzień albo za dwa tygodnie, zobaczymy, jak będzie wyglądał harmonogram prac.

Dziękuję wszystkim państwu za wypowiedzi i zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 16)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii